

SP 6 DAWNIEJ I DZIS... 1951 - 2011



EX LIBRIS SZKOŁY
autorstwa uczennicy klasy VI a –
DOMINIKI MILEWSKIEJ

OLSZTYN, 2011

Jubileuszowe wydanie biuletynu z okazji 60 –lecia istnienia Szkoły Podstawowej nr 6 w Olsztynie zostało opracowane na podstawie dokumentów i materiałów (często niekompletnych) zgromadzonych w archiwum szkolnym i kronikach szkoły oraz na podstawie ustnych relacji świadków historii szkoły. Zespół redakcyjny niniejszego opracowania z góry przeprasza zainteresowanych za ewentualne niepełne informacje bądź pomyłki wynikające z braku wiarygodnych źródeł.

Dyrekcja szkoły, zespół redakcyjny oraz wszyscy przyjaciele „szóstki” serdecznie dziękują sponsorowi biuletynu panu Ireneuszowi Sobieskiemu - prezesowi spółki DBK w Olsztynie za pomoc i wsparcie finansowe przy wydaniu niniejszego biuletynu.

Zespół redakcyjny: *Małgorzata Jeziorna
Joanna Karpiszen
Agnieszka Michałowska*





HONOROWY
KOMITET
ORGANIZACYJNY

**obchodów 60 –lecia Szkoły Podstawowej nr 6
im K. I. Gałczyńskiego
w Olsztynie**

- Hanna Baszyńska** - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6
im. K.I. Gałczyńskiego w Olsztynie
- Monika Lewicka** - wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 6
im. K.I. Gałczyńskiego w Olsztynie
- Anna Marczuk** - nauczyciel języka polskiego w SP 6
- Małgorzata Cioch** - nauczyciel plastyki, muzyki w SP 6
- Agnieszka Okonowicz** - nauczyciel świetlicy w SP 6
- Małgorzata Jeziorna** - nauczyciel bibliotekarz w SP 6
- Renata Markowicz** - nauczyciel języka angielskiego,
opiekun Samorządu Szkolnego w SP 6
- Wojciech Wojdalski** - rodzic z klasy V b w SP 6

Rada Rodziców działająca w SP 6



TREŚĆ

Dyrektor Hanna Baszyńska	5
Z kart historii	7
Zdjęcia z szuflady. Jak to dawniej w SP 6 było	15
Kierownicy i dyrektorzy szkoły	25
Z kart współczesności.....	28
Rada Pedagogiczna 2010/2011	36
Administracja i obsługa 2010/2011	37
Z kart wspomnień.....	38
Ernest Fiergoła	38
Stanisław Sierzputowski.....	40
Hanna Pawlak.....	41
Elżbieta Jędrasik.....	43
Marek Gernat.....	47
Elżbieta Rogowska.....	49
Izabela Szczepkowska	51
Nasz patron –K. I. Gałczyński	54
Kira Gałczyńska	58
Nasi absolwenci	60





Życiowe pasje Pani Dyrektor Hanny Baszyńskiej

*Dzień dobry, nazywam się **Hanna Baszyńska**. Już szósty rok pełnię funkcję dyrektora w naszej sympatycznej szkole. Jednak z oświatą związana jestem od wielu lat – dyrektrowałam wcześniej w innej szkole.*

Ktoś mógłby mnie zapytać, dlaczego właśnie taka praca? Odpowiedź będzie prosta – lubię to. Praca w szkole jest w jakimś sensie misją, której się podjęłam. Nie jest mi obojętny los młodego pokolenia i czuję, że mogę coś dla niego zrobić. Szkoła jest dla mnie wyzwaniem, daje możliwości bycia aktywnym, kreatywnym. Cieszy mnie, gdy w rezultacie moich działań coś się zmienia na lepsze.

Jestem też harcerką. To moja druga życiowa pasja. Dzięki harcerstwu nauczyłam się być zaradna, wytrzymała, przyjacielska. Moi dawni instruktorzy wpoili we mnie ważne wartości – prawdomówności, wierności idealom, dotrzymywania słowa, rzetelności w działaniu. Dzięki harcerstwu zrozumiałam, że choć życie bywa skomplikowane, zawsze warto szukać dobrego wyjścia, wyciągać rękę do zgody. To dzięki harcerstwu wreszcie staram się być uprzejma, kulturalna, zadbana.

Szkołę Podstawową nr 6 traktuję jak drugi dom. Czuję się w niej szczęśliwa i spełniona. Pragnę, by z każdym dniem piękniała a uczniowie byli mądrzy i wrażliwi.

Chociaż mam już wnuki, to dzięki pracy w tak niezwykłym miejscu nie brak mi sił i energii oraz młodzieńczego zapału. Nasza szkoła i Wy, drodzy uczniowie, sprawiacie, że mogę być szczęśliwa i ciągle młoda.

Zyczę Wam, byście w swoich działaniach również postępowali jak rycerscy harcerze i to może stać się kluczem do waszych wielkich i małych radości.

*Hanna Baszyńska –
Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6
im. K.I. Gałczyńskiego w Olsztynie*



Z KART HISTORII...

Po wyzwoleniu Olsztyna z braku pomieszczenia nie można było zorganizować szkoły na Kolonii Mazurskiej. Dzieci z okolicy uczęszczały do szkół w centrum miasta. Było to dla rodziców bardzo uciążliwe, niewygodne, a ponadto dziatwa z Kolonii Mazurskiej zagęszczała i tak przepełnione już placówki w centrum. Dlatego w 1951 roku, staraniem mieszkańców osiedla utworzono szkołę podstawową, wprawdzie niepełną, bo tylko 4 – klasową, mieszczącą się w odremontowanym po zniszczeniach wojennych i zaadoptowanym na cele szkolne prywatnym budynku przy ulicy Sikorskiego 66, którego właścicielem był Józef Szary, ale dało to początek kolejnym działaniom. Mała powierzchnia budynku, jedynie 2 sale lekcyjne o powierzchni 35m² dla 140 dzieci, konieczność dojazdu starszej młodzieży do Szkoły Podstawowej nr 2 w śródmieściu mobilizowały ówczesną skromniutką kadrę „o trzech siłach pedagogicznych” oraz mieszkańców osiedla do poszukiwania nowego lokum.



Nasza szkoła w prywatnym budynku Józefa Szarego

Wiara w sukces, entuzjazm i zapał przyniosły rezultaty. Rozpoczęła się budowa nowego obiektu szkolnego przy ulicy Gdyńskiej 17. W 1953 nowa szkoła została oddana do użytku. Była pierwszą na terenie miasta wybudowaną od podstaw szkołą podstawową. Pomieszczenia po byłej szkole przekazane zostały bibliotece miejskiej. Nowa szkoła prezentowała się okazale. Posiadała już 8 oddziałów, do których uczęszczało 329 dzieci, a rada pedagogiczna liczyła 9 osób.



Nasza szkoła już przy ul. Gdyńskiej 17

Mimo nowego obiektu szkoła borykała się jednak z trudnościami. Teren wokół był wciąż nieuporządkowany, brakowało wody, pojawiły się kłopoty z ogrzewaniem budynku. Płynność kadry i kierownictwa również nie ułatwiało właściwej organizacji szkoły.



Akademia z okazji 8 marca (rok 1956)

*W roku 1955 stery kierowania szkołą przejął **Stanisław Sierzputowski**, który sprawował w niej władzę nieprzerwanie 25 lat, do 1980 roku. To właśnie on skupił wokół siebie grono, które z energią i niezwykłym zapalem działało na terenie szkoły i w środowisku lokalnym. Wkrótce szkoła zyskała sojuszników, m. in. jednostkę KBW, Robotniczą Spółdzielnię Pracy „Budownictwo” i „Nowotko”. Od 1960 roku instytucje objęły osiedlową szkołę opieką i służyły jej pomocą finansową oraz rzeczową.*

Rezultaty współpracy widoczne były gołym okiem. Teren wokół szkoły został uporządkowany. W 1963 roku powstało boisko szkolne, na którym wybudowany został lekkoatletyczny stadion trawiasty. Objął on: skocznię, bieżnię, rzutnię i boisko do gier zespołowych.



Uporządkowany teren wokół szkoły

W 1965 placówka przeszła na system pracy w klasopracowniach. Na 15 –lecie pracy w nowym budynku - 12 X 1968r. szkoła otrzymała imię generała Aleksandra Zawadzkiego.



Grono nauczycielskie 1966 z klasą A - rocznik 1963-1971

Od początku istnienia do 1989 roku szkoła przechodziła typowe losy wielu szkół podstawowych w naszym kraju. W czasach "jedynie słusznych" były gazetki wspominające Bolesława Bieruta (rok szkolny 1955/56) i występy chóru szkolnego na uroczystościach pierwszomajowych, z montażem wierszy i pieśni rewolucyjnych. Uczennice przekazywały zarobione w czasie wykopek pieniądze na rzecz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (rok szkolny 1971/72).

Ale jednocześnie w tym okresie wysiłek nauczycieli zaowocował tym iż, setki absolwentów naszej szkoły było dobrze przygotowanych do dalszej nauki. Szkoła organizowała wielokrotnie spotkania znanych Polaków z uczniami. I tak odwiedzili nas (często wielokrotnie): Maria Zientara – Malewska, Hanna Ożogowska, Olgierd Budzewicz, Alfred Szklarski, Igor Sikirycki, Monika Warneńska, Władysław Gębik, Krystyna Siesicka. Działało harcerstwo, koto polonistyczne wystawiające przedstawienia (także na terenie Olsztyna) oraz chór szkolny.



**W pochodzie pierwszomajowym ze sztandarem i patronem
Aleksandrem Zawadzkim**

*Rok 1989 przyniósł wiele zmian. Szkoła mogła zająć się w całości pracą dydaktyczno - wychowawczą i rozwojem zainteresowań uczniów. Polityka i ideologia przestała być balastem obciążającym pracę grona pedagogicznego. Dyrektorem szkoły został energiczny młody człowiek - **Marek Gernat**, który podjął się ogromnego na owe czasy wyzwania : rozbudowy szkoły. Sukcesywnie, przy ogromnym wsparciu rodziców, mieszkańców Osiedla Mazurskie i instytucji pozaszkolnych, m.in. Jednostki Wojskowej (Mazurska Jednostka Wojsk Obrony Wewnętrznej) powstawało nowe skrzydło, w którym znalazły się: duża, pełnowymiarowa sala gimnastyczna, stołówka ze sklepikiem, przestronna biblioteka, świetlica, gabinet stomatologiczny i lekarski oraz nowe pracownie.*



Nasza szkoła po rozbudowie, wzbogacona o nowe skrzydło

W roku 1993 nawiązaliśmy kontakt ze szkołą w Gelsenkirchen. Młodzież naszej szkoły wyjeżdżała do RFN, a młodzi Niemcy przyjeżdżali do nas. Co roku aktywnie włączaliśmy się w akcję "Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy" oraz w "Sprzątanie Świata". Szkoła dużą uwagę przywiązywała do ekologicznego nurtu naszego życia. Aktywnie włączała się we wszelkiego rodzaju ekologiczne akcje, o czym często pisała prasa jak również o sukcesach młodych plastyków i sportowców z naszej szkoły. Niezwykle prężnie działały i przynosiły chlubę szkole, szczególnie sekcja siatkówki i szachów .



Drużyna siatkarska – chłopcy starsi 1992 rok

W 1997 uzbieraliśmy na pierwszy komputer, który był zaczątkiem dzisiejszej pracowni komputerowej, a w roku 2000 zorganizowaliśmy pierwszą wycieczkę do Londynu pod czujnym okiem nauczyciela j. angielskiego.

W wiek XXI weszliśmy z nowym patronem szkoły - Konstantym Ildefonsem Gałczyńskim i obchodziliśmy 50 -lecie istnienia szkoły.

Kolejne dziesięć lat minęło w mgnieniu oka. Od 2005 roku rządy w szkole objęła p. Hanna Baszyńska. Z roku na rok szkoła zmieniała się. Powstawały nowe pomieszczenia. Zwiększała się liczba szatni, świetlic, rosła liczba dzieci spoza rejonu. Uczniowie osiągnęli coraz wyższe wyniki na egzaminach końcowych. Szkoła tętniła życiem, proponowała różnego typu imprezy ogólnoszkolne dla dzieci i rodziców: Państwa Unii Europejskiej, Regiony Polski, Festiwal epok, Festiwal bajek, festyn dla przedszkolaków i rodzinny, itp.

Aż niepostrzeżenie nadszedł 2011 rok i rozpoczęliśmy przygotowania do świętowania 60 -lecia szkoły oraz 10 -lecia nadania szkole imienia K. I. Gałczyńskiego.



Artykuł w lokalnej prasie potwierdzający wysokie wyniki naszych uczniów po egzaminie końcowym klas VI

ZDJĘCIA Z SZUFLADY
Jak to dawniej w SP 6 było...



ROCZNIK 1962-1970 - KL. B



ROK 1951



ROCZNIK 1970 –1978 KL. A



ROCZNIK 1962-1970 – KL. B



KARTA Z KRONIKI - rocznik 1972 - 1980 kl. B



ROCZNIK 1971 –1979 KL. A



ROCZNIK 1972-1980 KL. B



ROCZNIK 1977-1985 KL.B



ROCZNIK 1978-1986 KL. C



ROCZNIK 1965 –1973 KL. B



ROCZNIK 1975 –1983 KL. B



ROCZNIK 1975-1983 KL.A



ROCZNIK 1975-1983 KL. A



ROCZNIK 1977-1985 KL. B



1966 – 1974 kl. A




1966 – 1974 kl. A



ROCZNIK 1964-1972 KL. A

WIEŚLA PODSTAWOWA NR 6
im. Aleksandra Zawadzkiego
ul. Wolności 11


SWIADCTWO SZKOŁY
PODSTAWOWEJ


imię i nazwisko Anna Michalec


urodzona dnia 17 marca 1966 r.
 w Olsztynie woj. _____

uczęszczała w roku szkolnym 1971/1972 do klasy szóstej
 Zbiorczej Szkoły Gminnej w _____
 Podstawowej Nr 6 im. Aleksandra Zawadzkiego

w Olsztynie woj. _____
 i uchwała Rady Pedagogicznej z dnia 28 maja 1976
 otrzymała: promocję do klasy siódmej (wzrost)

Olsztyn dnia 5 czerwca 1976 r.
 Nr 17

DYREKTOR SZKOŁY




WYM. 009. 1 10.001A Biał. 102 WYDZIAŁOWY - 7200 1001/10 - 2 000 000 - 2100 000 2110



Kierownicy i dyrektorzy szkoły



1951 –1953 Ernest Fiergolla

1953 –1955 Stefania Grabowska



1955 –1980 Stanisław Sierzputowski



z-ca Grażyna Grzybowska 1969 –1976



z-ca Hanna Pawlak 1976 –1981



1980-1981 Stanisław Gierba

1981-1987 Hanna Pawlak



z –ca Krystyna Kielak 1981 –1987



z –ca Marek Gernat 1987 –1988

1988 –1995 Marek Gernat



z –ca Anna Kędziora 1987 –1995



1995 –2000 Jadwiga Zgarda

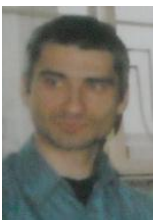
z –ca Anna Kędziora 1955 -2000



2000 – 2005 Wiktor Gryszko



z –ca Elżbieta Jędrasik 2000 - 2002



z –ca Tomasz Kempieński - 2002 – 2005
od 01.05.2005 –31.08.2005 p.o. dyrektora



od 2005 Hanna Baszyńska



z –ca Tomasz Kempieński 2005 –2006
z –ca Monika Lewicka od 2006

Z KART WSPÓŁCZESNOŚCI



Dzisiaj Szkoła Podstawowa nr 6 w Olsztynie to nadal kameralna i niewielka szkoła, ale mająca swoją markę w mieście. Malownicze i zaciszne położenie, z dala od zgiełku i wielkomiejskiego gwaru, doskonale przygotowana kadra i baza przyciągają do niej wielu uczniów, często spoza rejonu, z odległych dzielnic miasta.

W naszej szkole obecnie uczy się 387 uczniów, w 15 oddziałach, w zasadzie na jedną zmianę. Wprawdzie część klas I – III pracuje na dwie zmiany, ale uczniowie kończą lekcje najpóźniej o 14²⁵. Po lekcjach mają zapewnioną opiekę w czterech świetlicach pracujących od godz. 6:35 do 16:30.

Zabawa w świetlicy



Pracownie naszych najmłodszych milusińskich dostosowane są do wymogów Nowej Podstawy Programowej. Zostały wyposażone w nowy sprzęt i odpowiednie środki dydaktyczne (układanki, puzzle, gry edukacyjne). Każda sala posiada część edukacyjną – do nauki oraz wydzieloną część do zabawy i odpoczynku. Starsi uczniowie mają do dyspozycji pracownie przedmiotowe, pracownię komputerową, językową i językowo – komputerową, dzięki wygranej w konkursie „Językowa szkoła@ w sieci” zorganizowanym na łamach „Gazety Olsztyńskiej” przez firmę Michelin S.A.



**Pracownia
języka
angielskiego**

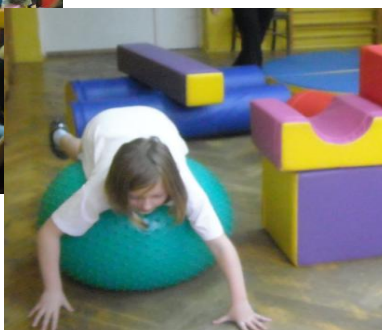
**Pracownia
komputerowa**



Swoją aktywność fizyczną uczniowie rozwijają na zajęciach wychowania fizycznego. Szkoła dysponuje dużą, pełnowymiarową salą gimnastyczną oraz mniejszą aulą, gdzie ćwiczą najmłodszy. Wady postawy dzieci korygują w sali korekcyjnej, która od 2010 roku wzbogaciła się o nowy sprzęt do ćwiczeń ze środków rządowego programu „Radosna szkoła”. Nowe, kolorowe przyrządy pozwalają na zaspokojenie przez dzieci potrzeby ruchu i obejmują w szczególności duże, miękkie klocki oraz piłki w różnych kolorach i wielkościach, materace do zabaw, tory przeszkód, elementy, zestawy umożliwiające pokonywanie wysokości, usprawniające koordynację wzrokowo – ruchową.



W kolorowej sali korekcyjnej



Pusty żołądek mogą wypełnić uczniowie w szkolnej stołówce jedząc smaczne dwudaniowe obiady, a nagłą potrzebę zjedzenia jakiegoś łakocia umożliwia sklepik szkolny prowadzony przez sympatyczne małżeństwo p. Jabłońskich.

Drobne urazy lub złe samopoczucie stara się łagodzić pielęgniarka szkolna – p. Jolanta Bolesta, która również przeprowadza coroczną akcję fluoryzacji zębów.



W gabinecie lekarskim

Konflikty rówieśnicze oraz nieporozumienia w klasach rozwiązuje pedagog szkolny – p. Anna Humieńczuk, która też prowadzi w szkole wolontariat w ramach współpracy z fundacją „Dziewczynka z zapalkami” oraz koordynuje ogólnopolskie akcje, do których przystępuje nasza szkoła, m.in. „Szlanka mleka” oraz „Owoce w szkole” i wiele innych.

**U pani
pedagog**



Obowiązkowe lektury, książki przygodowe oraz te o zwierzęcych pupilach dzieci – świnkach, pieskach, kotkach czy królikach proponują w bibliotece szkolnej: p. Małgorzata Jeziorna i p. Agnieszka Michałowska. Biblioteka, oprócz typowej pracy bibliotecznej prowadzi pracę pedagogiczną propagującą książki i rozwój czytelnictwa. m.in. odbywa się to w ramach obchodzonego corocznie Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych czy w czasie różnych konkursów i zabaw czytelniczych jak Światowy Dzień Pluszowego Misia, Światowy Dzień Kota, Pasowanie na czytelnika, Andersenada; różnych konkursów: Głośnego Czytania dla uczniów i nauczycieli, szybkiego czytania, pięknego czytania, recytatorskich oraz poświęconych patronowi szkoły – K. I. Gałczyńskiemu, a także w czasie lekcji bibliotecznych, np. dla klas I i II z cyklu „Śladami legend polskich” czy poświęconych historii i budowie książki dla klas IV – VI.



Pasowanie klas I na czytelników

Uczniowie chętnie też korzystają z czytelnicy oraz powstałego w wypożyczalni Informatycznego Centrum Multimedialnego (ICM) ze środków pozyskanych przez Ministerstwo Edukacji z Unii Europejskiej. Jest to ulubione miejsce szczególnie tych dzieci, które nie mają w domu komputera bądź dostępu do Internetu.



W bibliotece szkolnej

Szkola, oprócz wysokiego poziomu nauczania proponuje uczniom różne formy zajęć pozalekcyjnych. Dużą popularnością i zainteresowaniem cieszą się zajęcia sportowe, a wśród nich rolki, a zimą łyżwy. Dyscypliny te z ogromnym zaangażowaniem i sercem popularyzuje, osiągając raz po raz niemałe sukcesy p. Ryszard Stypułkowski – nauczyciel historii. Dzielnie wspomaga go w tym nauczyciel wychowania fizycznego p. Tomasz Kempński.



Nasi młodzi rolkarze ze swoimi trenerami



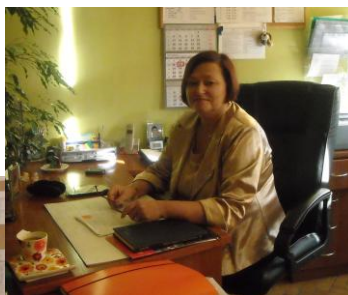
Na lodowisku, po zawodach...

Oprócz rolek swoją energię młodzi ludzie spalają na zajęciach unihokeja, tenisa stołowego czy siatkówki. Natomiast zdolności plastyczne rozwijają na kole plastycznym, a muzyczne na kole fletowym. Fleciści swoją piękną grą często urozmaicają i wzbogacają

impresy szkolne. Ponadto w szkole działają liczne koła przedmiotowe, gazетка „Pauza”, w której młodzi dziennikarze redagują na bieżąco wydarzenia z życia szkoły oraz zapewniają mini rozrywkę w postaci samodzielnie skonstruowanej krzyżówki .

Również prężnie działa samorząd szkolny, który stara się urozmaicać różnymi imprezami szary, zwykły uczniowski dzień. Dlatego hucznie obchodzimy w szkole Dzień Chłopaka, Andrzejki, Mikołajki, Karnawał, Walentynki, Dzień Kobiet, Dzień Dziecka i wiele innych imprez. Nie obcy też jest nam wolontariat. Często włączamy się w akcje ogólnopolskie i lokalne wspomagając potrzebujących, np. jest to Orkiestra Świątecznej Pomocy, Góra Grosza, Dary św. Mikołaja, Pomoc Haiti, zbiórka plastikowych zakrętek, pojemników po tuszach czy baterii. Żeby szkoła mogła tak prężnie funkcjonować nad wszystkim czuwa pani dyrektor Hanna Baszyńska i wicedyrektor Monika Lewicka.

***Pani dyrektor
Hanna Baszyńska***



***Pani wicedyrektor
Monika Lewicka***

RADA PEDAGOGICZNA 2010/2011



Baszyńska Hanna	dyrektor szkoły
Lewicka Monika	wicedyrektor szkoły
Abramczyk Joanna	nauczanie zintegrowane
Burakowska Anna	język angielski
Cioch Małgorzata	plastyka, muzyka
Czachorowska Bożena	nauczanie zintegrowane
Głowacka Ewa	nauczanie zintegrowane
Gulbinowicz Małgorzata	matematyka
Gwiazda Grażyna	wychowanie fizyczne
Humińczuk Anna	pedagog
Jeziorna Małgorzata	biblioteka
Karpiszen Joanna	świetlica
Kempiński Tomasz	wychowanie fizyczne
Kielkowska Małgorzata	nauczanie zintegrowane
Kubacz Małgorzata	religia
Kurdziko Hanna	język angielski
Marczuk Anna	język polski
Markowicz Renata	język angielski
Matusiak Dorota	nauczanie zintegrowane
Michałowska Agnieszka	biblioteka
Nazarczuk Bożena	przyroda
Okonoawicz Agnieszka	świetlica
Opalińska Mariola (s. Wiktoria)	religia
Palińska Marta	nauczanie zintegrowane
Romaniuk Mirosław	informatyka, technika
Stachura Iwona	język polski
Stankiewicz Jolanta	matematyka

Stypułkowski Ryszard	historia, informatyka
Szadziewska Agata	świątlica
Tadajewska Teresa	nauczanie zintegrowane
Trubiło Wiesława	nauczanie zintegrowane
Wróblewski Maksymilian	wychowanie fizyczne
Wyżykowska Anna	świątlica
Kamińska Hanna	religia
Szyszkowska Agnieszka	religia
Świątek Anna	religia

ADMINISTRACJA I OBSŁUGA 2010/2011

Gryszko Monika	sekretariat
Jeleniewicz Jadwiga	księgowość
Olbryś Danuta	księgowość
Wiśniewska Grażyna	kierownik administracyjny
Wiśniewska Katarzyna	sekretariat
Baczul Barbara	obsługa
Grzegorzczak Wiesława	obsługa
Kozikowska Irena	obsługa
Lelińska Krystyna	obsługa
Roszkowska Stanisława	obsługa
Zasadowski Mirosław	konserwator

Z KART WSPOMNIENÍ...



*Swoją pracę w
Szkołe Podstawowej nr 6
wspomina
pierwszy kierownik „szóstki”
Ernest Fiergolla*

„Cóż, zaczynaliśmy w zasadzie od niczego. Dzieci tłoczyły się w dwóch małych pomieszczeniach prywatnego budynku, pełniącego w 1951 roku rolę pierwszej szkoły na Kolonii Mazurskiej. Nie było książek, pomocy szkolnych, ale za to był ogromny zapał i chęć wspólnego działania...”- wspomina pierwszy kierownik „szóstki”- **p. Ernest Fiergolla**. Jak sam mówi, posadę kierowniczą otrzymał trochę z przypadku . Po ukończeniu liceum pedagogicznego rozpoczął pracę w Szkole Ćwiczeń w Olsztynie. Kiedy udało mu się załatwić odroczenie z wojska, ówczesne władze oświatowe zaproponowały mu objęcie stanowiska kierownika szkoły podstawowej na obrzeżach Olsztyna, w dzielnicy Kolonia Mazurska. Pan Ernest na początku miał duże obiekcje i wątpliwości. Bał się, że nie poradzi sobie, tłumaczył, że nie ma żadnego doświadczenia. Jednak koledzy z branży oświatowej szefujący już innym placówkom namówili go do zmierzenia się z tym przedsięwzięciem. I tak pełen obaw, ale i młodzieńczego wigoru zaczął tworzyć podwaliny naszej dzisiejszej „szóstki”. Bezpośrednich pomocników miał niewielu, bo ówczesne grono tworzyło trzech pedagogów. Nie zabrakło jednak osób z zewnątrz,

przyjaznych i w każdej chwili służących radą oraz pomocą... „Najgorsze to były te papiery, dokumentacja. Ale nie powiem, kierownicy z innych szkół bardzo mnie wspierali i nie zostawiali w kłopotcie” – wspomina dalej pan Ernest.

W zaadoptowanym na cele szkolne prywatnym budynku Józefa Szarego, przy ulicy Sikorskiego 66 zdołano utworzyć jedynie szkołę czteroklasową. Na powierzchni 35 m² uczyło się ok. 140 dzieci, które nie miały za wiele: coś do pisania, zeszyt na spółkę, wspólną książkę. Miały jednak wielki zapał i chęć, by zdobywać wiedzę i rozwijać się, by robić coś z niczego.

Pan Ernest Fiergołła kierował naszą „szóstką” tylko dwa lata. W 1953 r. ponownie upomniało się o niego wojsko. Po odbytej służbie nie wrócił już do SP 6. Jako nauczyciel matematyki związał swe losy najpierw ze Szkołą Podstawową nr 11 w Olsztynie, a potem nr 13. Z tej ostatniej odszedł na zasłużoną emeryturę. Dziś jest przemiłym starszym panem, który z dużą energią i siłą życia korzysta z uroków codzienności. Nie obce mu są wszelkie wydarzenia kulturalne w mieście, z dużą przyjemnością udziela się towarzysko.

Aż trudno uwierzyć, że minęło tyle lat od kiedy pan Ernest podjął się nie lada wyzwania jak na bardzo młodego wówczas człowieka – tworzenia i kierowania pierwszą szkołą powstającą na terenie, gdzie dostęp do wiedzy okolicznych mieszkańców był bardzo utrudniony, albo wręcz niemożliwy. Jednak według pana Ernesta dewiza: „chcieć to móc”, która towarzyszyła mu przez całe życie sprawdziła się również i wtedy, kiedy z niczego powstawało coś wielkiego i ważnego.

Pierwszy kierownik SP 6 - p. Ernest Fiergołła

Stanisław Sierzputowski *wieloletni dyrektor szkoły*



W roku 1955 stery kierowania szkołą przejął Stanisław Sierzputowski, który sprawował w niej władzę nieprzerwanie 25 lat, do 1980 roku. To właśnie on skupił wokół siebie grono, które z energią i niezwykłym zapalem działało na terenie szkoły i w środowisku lokalnym.

Był dyrektorem bardzo zasadniczym, ale „ludzkim” i wrażliwym, człowiekiem o szlachetnym sercu, prawdziwym przyjacielem, wspaniałym pedagogiem i przełożonym, który większość swego życia poświęcił młodzieży, którą kochał, której sprawy stawiał na pierwszym miejscu.

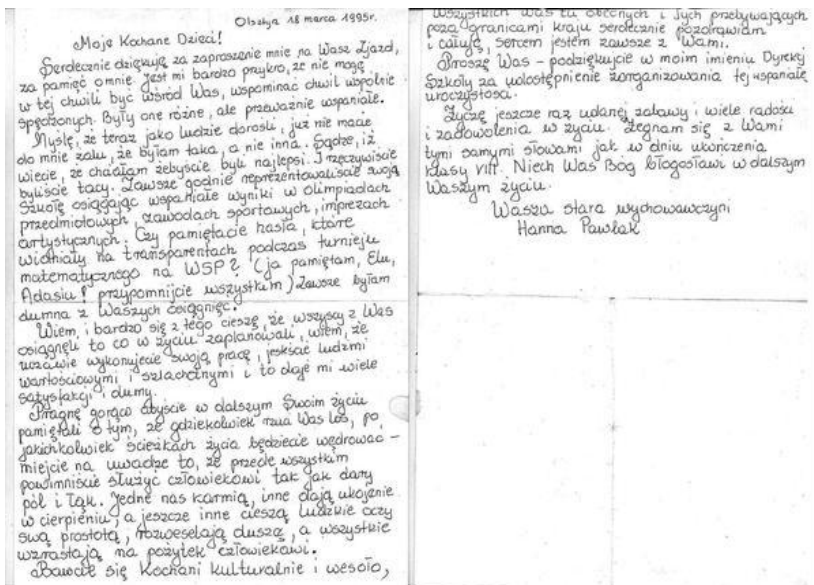
„Jemu zawdzięczamy, że grono nasze stanowiło jedną wielką rodzinę. Zawsze służył radą i pomocą. Dzięki niemu odnosiliśmy wspaniałe sukcesy i osiągnięcia zarówno w pracy dydaktycznej jak i wychowawczej. Młodzież nasza zdobywała zaszczytne miejsca na olimpiadach przedmiotowych imprezach sportowych i artystycznych” – tak wspominała swojego dyrektora i kolegę z grona jedna z nauczycielek Hanna Pawlak.



HANNA PAWLAK
*nauczyciel z powołania,
 31 lat związana z SP 6*



Wielka duchem i sercem nauczycielka, wieloletnia dyrektor szkoły. Stworzyła wizerunek pedagoga bez granic, oddanego swej pracy, żyjącego szkołą i dla szkoły. Wychowała uczniów, którzy nie zapomną lekcji przez nią prowadzonych, mądrości, kultury jaka wpajała im przez lata. A tak pisała do nich po rozstaniu:



Natomiast we wspomnieniach z okazji 50 -lecia szkoły znajdziemy takie jej słowa:

**„Wiele jest szkół na szerokim świecie,
ale tak wspaniałej jak szóstka nigdzie nie znajdziecie”**
Tam też zwraca uwagę na osobę, która wywarła wielki wpływ na jej życie. Był nią wieloletni dyrektor szkoły Stanisław Sierzputowski.

Hanna Pawlak była dobrym, troskliwym człowiekiem, dbającym o miłą atmosferę, sprawiającym, że wszyscy czuli się jak jedna wielka rodzina. Nie dbała o zaszczyty, pochwały, odznaczenia. Dla niej liczył się tylko drugi człowiek. Uczyla wszystkich, że dobre słowo znaczy w życiu najwięcej. Wypracowane przez Nią wzory pracy i życia służą wielu do dziś, każdego dnia. Wielka serdeczność i życzliwość – tak najkrócej można scharakteryzować Hannę Pawlak. Jeżeli można o kimś powiedzieć, że jest człowiekiem z charyzmą, podającym przyjacielską dłoń i ofiarującym pomoc z uśmiechem i radością – to z całą pewnością była to pani Hania. Odeszła cicho, starając się nie absorbować sobą uwagi, jakby przepraszając, że jest powodem troski.



Pani Hania (siedząca – druga z prawej) z koleżankami

Elżbieta Jedrasik nauczyciel z charyzmą



*Jeśli tworzyć ideał nauczyciela to na pewno wszystkie kryteria tego zaszczytnego miana spełniała nasza wieloletnia nauczycielka, a potem wicedyrektor szkoły – **Ela Jedrasik**. Jej nazwisko przywołuje u wielu osób taki bagaż wspomnień, że aż trudny do dźwignięcia. Fenomenowi jej osoby należy upatrywać w całkowitym poświęceniu się i oddaniu szkole.*

Ela dołączyła do naszego grona w 1989r. Od początku zaskoczyła wszystkich niezwykłą energią i zapalem do pracy. W szkole zawsze była równo z godziną jej otwarcia. Po zamianie paru słów z obsługą szkoły wędrowała do swojego królestwa , którym z czasem, po rozbudowie szkoły i powstaniu nowego skrzydła, z inicjatywy ówczesnego dyrektora szkoły Marka Gernata stała się pracownia matematyczno – muzyczna (obecna pracownia nr 114). Tak , tak. Nie ma tu żadnej pomyłki w zestawieniu tych jakże różniących się od siebie przedmiotów. Ela posiadała dwa fakultety. Równie dobrze spełniała się muzycznie jak i matematycznie. Każde swoje działanie traktowała niezwykle poważnie i ambitnie. Robiła wszystko, żeby jej lekcje nie były banalne i nudne, a przede wszystkim, żeby uczniowie się ich nie bali. Szczególnie widać to było na zajęciach matematyki. Nie od dziś wiadomo, że ta królowa nauk

spędzała i spędza sen z powiek wielu, a ona siedziała długo po lekcjach z tymi, którzy naprawdę potrzebowali pomocy. Zależało jej na tym, by uczynić matematykę przedmiotem lekkim i przyjemnym. Świadczy o tym napisana przez nią książka „Zaprzyjaźnij się z matematyką”, która do dziś dostępna jest w naszej bibliotece i docierając do nowych pokoleń, nie pozwala zapomnieć o jej niezwyklej autorce. Zresztą, publikacji po Eli pozostało więcej, to również należało do jej znaków szczególnych – uwielbiała dzielić się swoimi doświadczeniami i pomysłami z innymi. Kiedy sięgam pamięcią do naszych wspólnych lat współpracy, a przejawiała się ona na różnym szczeblu – od Eli jako rodzica (ponieważ miałam przyjemność być wychowawczynią jednej z jej córek - Kasi, w klasach 1–3), Eli jako reżysera, choreografa i managera zespołu tanecznego „Baby Jagi”, które wspólnie prowadziłyśmy, Eli szefa, po Elę kumpla w życiu prywatnym, to zawsze w oczach mam obraz osoby pełnej pasji, całkowitego oddanej temu co robi i pełnej chęci niesienia bezinteresownej pomocy wszystkim.

Żeby pokazać jakim niecodziennym, nietuzinkowym i niesztampowym człowiekiem była Ela Jędrasik należałoby napisać książkę. Możliwości tego biuletynu są ograniczone, dlatego musi wystarczyć tylko zarys tej postaci. Zarys, ale jakże wyraźny... Wędrując po SP 6 drogą wspomnień nie raz natkniemy się na ślad pozostawiony przez Elę. Publikacje, tablice, aforyzmy i myśli sprytnie przemycane nawet w dokumentach szkolnych, archiwalne egzemplarze gazetki szkolnej „Pauza”, której inicjatorką i główną redaktorką była Ela, własnoręcznie szyte przez nią stroje dla zespołu

tanecznego, instrumenty muzyczne, no i sam Gałczyński, którego upodobała sobie na patrona i doprowadziła w 2001r. do nadania szkole jego imienia, podczas uroczystych obchodów 50 –lecia szkoły, to tylko niektóre z przykładów świadczących o istnieniu w naszej szkole takiej niezwyklej postaci jaką była Ela Jędrasik. Do dziś Ci, którzy ją znali wspominają imprezy przez nią organizowane (słynne „Pauzowiska”) albo wręcz kontynuują to, co wcześniej zaczęła, np. nauczyciel języka polskiego p. Iwona Stachura – podjęła się reaktywacji „Pauzy”, która wydawana jest od tego roku szkolnego w takiej samej formule i szacie graficznej, jaką stworzyła Ela. Niedawno dowiedziałam się o jeszcze jednym z licznych talentów jakimi obdarzona była nasza bohaterka. W ręce wpadł mi tomik poezji autorstwa Eli pt. „Zamyślenia”. Piękne, nastrojowa i refleksyjne wiersze przeplatają czarno-białe szkice córek i męża. W jednym z nich pisała:

*(...) I tak naprawdę to bez znaczenia
Czy pogoda jest w dobrym humorze.
Gdy wiosna w sercu tańczy i skacze.
Mogę się unieść w przestworza...
Mam tyle sił,
Że mogę postawić świat na głowie,
Dzięki Ci Boże za to,
Że nam dałeś Najpiękniejsze
Przykazanie nowe...”*

Nie za długo od napisania tych słów przyszło jej cieszyć się życiem i stawiać świat na głowie. Odeszła niespodziewanie, z zaskoczenia, za wcześnie... W nas pozostała refleksja i żal, że nie da się tego faktu potraktować jako kolejnego z jej licznych szaleństw. Niestety! Pozostało wspomnienie, ale i wciąż żywy obraz szalonej, zawsze

pełnej życia dziewczyny, z niewątpliwą charyzmą, która roztaczając wokół siebie jakąś niezwykłą aurę i magię czarowała nas – koleżanki i kolegów z pracy, dzieci i ich rodziców.

Elu, odeszłaś od nas fizycznie, ale w naszej pamięci i sercach wciąż żyjesz...

***Ełę wspomniała – Małgorzata Jeziorna,
obecnie nauczyciel bibliotekarz w SP 6, a wcześniej
nauczyciel nauczania zintegrowanego w tej szkole***



Ela w swoim żywiole...zawsze z uczniami i dla uczniów



***Swoją wielką przygodę
z SP 6 wspomina były
dyrektor „szóstki”***

MAREK GERNAT



Ze szkołą Podstawową nr 6 w Olsztynie związany byłem od 1987 r. (pełniłem wówczas funkcję wicedyrektora). W roku szkolnym 1988/89 rozpoczęła się moja wielka przygoda a jednocześnie ciekawa praca – zostałem dyrektorem szkoły.

Mając w sobie ogromną pasję działania, duże chęci, życzliwość rodziców oraz mieszkańców Osiedla Mazurskie, a przede wszystkim wsparcie i zaangażowanie grona pedagogicznego podjąłem się ogromnego wyzwania jak na ówczesne trudne czasy – rozbudowy szkoły. Uczyliłem z niej miejsce, gdzie nauczyciele, dzieci i ich rodzice mieli swój „drugi dom”.

Zawsze chciałem, żeby szkoła była otwarta dla wszystkich mieszkańców osiedla, a czas jej pracy był dopasowany do potrzeb społeczności lokalnej. I tak, małymi kroczkami, dzięki dużemu wsparciu instytucji pozaszkolnych (m.in. Jednostki Wojskowej) i życzliwych ludzi udało mi się stworzyć „nową szóstkę”, bogatszą o drugie skrzydło, w którym znalazła się świetlica, sala gimnastyczna, biblioteka, stolówka ze sklepikiem, gabinet stomatologiczny oraz nowe pracownie.

Od samego początku starałem się, żeby rozwój szkoły szedł z duchem czasu. W miarę możliwości wyposażałem

placówkę w nową bazę. Jako pierwsza szkoła w Olsztynie posiadaliśmy komputery, telewizję satelitarną. Szybko pojawiły się kserokopiarki. Atutem placówki stała się nauka języka niemieckiego w „0”, a potem języka angielskiego w klasach młodszych.

Również szkółka tenisowa z nowoczesnymi kortami i ogromnym namiotem była czymś nowym w mieście. Duża, przestrzenna biblioteka i gabinet stomatologiczny stały otworem dla wszystkich mieszkańców osiedla.

W szkole funkcjonowało też solarium i siłownia.

Kiedy baza była już przygotowana, wraz z prężnym gronem pedagogicznym realizowałem swoje marzenia. Szkoła zaistniała w olsztyńskim środowisku. Często można było przeczytać o nas w lokalnych gazetach.

Cieszyły mnie sukcesy siatkarzy, plastyków, szachistów a także coraz wyższe wyniki w nauczaniu. Współpraca z partnerskim miastem Gelsenkirchen w Niemczech - wymiana młodzieży otworzyła naszej szkole drogę do Europy.

Najważniejsze jednak było dla mnie to, że atmosferę szkoły tworzyli wspólnie wszyscy nauczyciele, dzieci i ich rodzice. To był naprawdę nasz „drugi dom”. Dzięki nam wszystkim szkoła tętniła życiem. Myślę, że zostawiłem szkołę nowoczesną, z doskonałą bazą oraz wszechstronną w rozwoju.

**Marek Gernat –
dyrektor szkoły w latach 1988 -1995**



Elżbieta Rogowska *swoje życie zawodowe* *związałam z „szóstką”*

Przygodę z SP6 zaczęłam zaraz po studiach, w 1978 roku. Do pracy przyjmował mnie ówczesny dyrektor p. Sierżputowski. Był dyrektorem bardzo zasadniczym, ale „ludzkim” i wrażliwym. Pamiętam taki śmieszny incydent, kiedy koniecznie chciał mnie zapisać jako Polowy (moje panięskie nazwisko), a nie jako Polowa, ponieważ twierdził, że moje nazwisko się nie odmienia. Długi czas nie dawał się przekonać.

Przez pierwszych ponad 6 lat byłam nauczycielem kl. 1-3, ponieważ nie było jeszcze wtedy etatu pedagoga. Szczególnie zapamiętałam swoją pierwszą klasę. Było tam wielu zdolnych i wspaniałych uczniów, m.in. znana dziś aktorka Ania Samusonek, która już wtedy, jako mała dziewczynka pięknie recytowała i opowiadała.

Do dzisiaj jestem w stanie wymienić prawie wszystkie imiona i nazwiska uczniów z tej klasy. Po drodze była jeszcze „O”, no i oczywiście prężnie wtedy działający Kuratorski Ośrodek Pracy z Młodzieżą.

Jako początkujący nauczyciel, nie ominęło mnie prowadzenie harcerstwa w szkole, gdzie „dochrapałam się” nawet stopnia podharcmistrza.

Kiedy w placówkach oświatowych stworzono stanowisko pedagoga, objęłam je w SP 6 i tak już zostało do...

emerytury. Pracowałam z kilkoma dyrektorami, których dobrze wspominam, szczególnie jednak dyrektora Marka Gernata. To wtedy w szkole odbywało się wiele fajnych imprez integracyjnych, które na długo pozostały w mojej pamięci, m.in. pamiętny kulig, imprezy karnawałowe, Dni Nauczyciela.

Pomimo pewnych konfliktów w gronie nauczycielskim, do pracy chodziłam z chęcią i zaangażowaniem. Pracę swoją bardzo lubiłam, chociaż była trudna, często związana z ze stresem. Była niewymierna. Dopiero po latach, kiedy spotykałam swoich podopiecznych, często mogłam się przekonać, że przynosiła efekty i nie poszła na marne. Miałam takie poczucie szczególnie wtedy, kiedy spotykałam porządnych, mających fajne życie ludzi.



**Rocznik 1978 –1986 ze swoją wychowawczynią
p. Elą Rogowską**

IZABELA SZCZEPKOWSKA

„Tam, gdzie jezioro Skanda
rozlewa wody swe...”



Każdy z nas nosi w sobie autoportret ze szkoły podstawowej. Czasem jest to po prostu mgliste wspomnienie o tym, co nas wtedy stanowiło. Bez względu na to, czy wypełniają tę zgoła małoletnią i niedoświadczoną wtedy życiem istotę wydarzenia, otaczający ludzie, widok unoszącego się pyłu kredowego, zapachy podręczników, świecowych kredek, smak obiadu stołówkowego, dźwięki dziecięcego śpiewu, śmiechu, czy głos ukochanego belfra- zawsze kadry pamięci są bliskie sercu, ciepłe, wzbudzające tęsknotę za dzieckiem, którym się było.

Zapytując dziś moje ciotki, mamę, starsze i młodsze rodzeństwo, czy niektórych z rówieśników o czas, w którym chcieliby się znaleźć od zaraz, bez zdziwienia właściwie przyjmują ich entuzjastyczną odpowiedź okraszoną uśmiechem, że to właśnie czas „podstawówkowy” był tym najlepszym (muszę dodać, że każdy z zapytanych uczęszczał do naszej osiedlowej „szóstki”).

Trudno stwierdzić do jakiego stopnia tamte beztrioskie lata trwają dziś we mnie, w jakim stopniu ukształtowały moją osobowość, pokierowały życiem. Istotne jest jednak to, że w „szóstce” podtrzymywano dziecięcy, spontaniczny ogień, który decydował później o wielu wyborach młodego człowieka, a który niedoświadczony pedagog bezpowrotnie mógł zgasić u progu edukacji.

Zamykam oczy i jak przez mgłę odkrywam skrawki szkolnego świata na Gdyńskiej. Mam może osiem, może dwanaście lat, idę osłonecznionym chodnikiem, jesienny liść szeleści pod stopami, na plecach turkusowy tornister – już od przekroczenia progu domu, widzę brązowawy dach szkoły. Przeplatają się kaskadami wspomnień twarze nauczycielek: pani Ela Jędrasik- wskrzeszająca „dumne zamiary” i „górne marzenia”, panie Irenka Tyllo i Mira Kossakiewicz- wprawiały myśli w ruch, by te nie stały nieruchomo, Jolanta Boruch- tocząca wielkie boje o nasz patriotyzm, Joanna Karpiszen - pobudzała pastelową fantazję, intrygowała dziełami Muncha i Stasysa... Wreszcie lawina slajdów z uroczystości szkolnych, pieczołowicie przygotowywanych apeli na Dzień Niepodległości, kameralnych występów z okazji Dnia Babci, obraz wzruszonych mam na pierwsze wersety wierszyka wydobywające się z ust pociech, tudzież widok rozbawionych przebierańców biorących udział w „Czarze Pauzy”...

Najsilniejsze i najtrwalsze wspomnienie związane jest jednak z klasowym przedstawieniem „ Kota w butach”, którego przygotowaniem kierowała pani Małgosia Serbintowicz (Jeziorna) -wówczas wychowawczyni naszej II c, osoba ciepła, obdarzona niezwykłym zmysłem pedagogicznym, którą cenili nawet najbardziej krnąbrny uczeń. Przywołuję nasz mały spektakl, nie z powodu dumy naszych rodziców, czy granej przeze mnie głównej roli, ale dlatego że mozolna czasem praca z tekstem, dziecięce trudy, pokonywanie nieśmiałości na próbach, dały nam poczucie naszej małej solidarności. Spoiwem był zapal i poczucie, że stwarzamy odmienny od rzeczywistego świat bajki. Nie przeszkodziła nawet to, że rodzicielska widownia zareagowała śmiechem, gdy na kwestię Kota: „Rób, co każę, Tego mój plan wymaga...”, kolega Czarek wskoczył do dmuchanego baseniku. My byliśmy

pochlōnieni naszym mikrokosmosem scenicznym; to nie Czarek, a Janek wykonał sus przed naszymi oczami i nie do baseniku, lecz prosto z mostu do rwącej rzeki! Dodam też, że orszak królewski nadjeżdżał w całej monarszej krasie, Artur był poważnym, rozsądnym Królem, Paulina - piękną, nieco kapryśną Królowną, Diana - stanowczym Ochmistrem, Monika była krzepką Bratową Janka, mizernym Bratem był zaś Kuba, a Asia i Iwona kreowały postacie dwóch psotnych zajączków, podskakujących filuternie na polanie... Długo można by wymieniać listę uczniów zaangażowanych w teatralne przedsięwzięcie.

Istotne jest to, że wszyscy byliśmy szczęśliwi. Otopo raz pierwszy spełniało się coś, o czym wielokrotnie marzy dziecko. Rzeczywistość, w której uczestniczyliśmy, którą poniekąd tworzyliśmy, była na miarę naszej fantazji, przestrzeni wyobraźni ośmioletniej istoty, gdzie zwycięża dobro i uczciwość, gdzie nie istnieje ból, przyjaciel jest blisko, a zakończenie ma zawsze radosny wydźwięk. Wiedzieliśmy, że świat ten jest dostępny tylko dla nas - „małoletnich”, czuliśmy się w nim bezpieczni. Z dala od trosk wierzyliśmy, że nikt nie jest w stanie przerwać dziecięcego płomyczka, dzięki któremu mogliśmy śmiało tworzyć. A wszystko działo się „tam”!

Powyższy, króciutki strumień wspomnień, nie jest peanem na cześć szkoły. To odzew świadomości, że z małej, kruchej rzeczy, powstają wielkie myśli, a mądrze wskazana droga, wskrzeszanie wiary w zdolności ucznia, owocują dobrem.

Dziś jestem magistrem teatrologii; często wracam do tekstu „Kota w butach” i ze szczerym wzruszeniem, przypominając kwestie postaci, dziękuję „szóstce” za ten nasz mały teatr.

**Izabela Szczepkowska –
absolwentka rocznika 1991-1999 klasa C**



NASZ PATRON –

K.I. GAŁCZYŃSKI

"... Jesteśmy w pół drogi. Droga pędzi z nami bez wytchnienia. Chciałbym i mój ślad na drogach ocalić od zapomnienia."

W roku szkolnym 2000/2001 społeczność Szkoły Podstawowej nr 6 w Olsztynie - uczniowie, nauczyciele i rodzice – wybrała patrona szkoły. Kandydatów było wielu, ale najbardziej urzekł nas mag i czarodziej słowa poetyckiego - **Konstanty Ildefons Gałczyński**. To On odkrył piękno mazurskiej przyrody, wyczuł jej sens i dał jej głos swoim słowem poetyckim za sprawą Leśniczówki Pranie w Puszczy Piskiej, zacisznej, sprzyjającej wytchnieniu, uspokojeniu i złapaniu równowagi.

Konstanty Ildefons Gałczyński urodził się 23 stycznia 1905 roku w Warszawie. Od najmłodszych lat interesował się literaturą, teatrem i muzyką. Jednak za namową ojca, który był kolejarzem ukończył technikum kolejowe. Rozpoczął studia na filologii angielskiej oraz klasycznej, żadnego jednak z tych kierunków nie ukończył. Po odbyciu służby wojskowej Gałczyński rozpoczął bardziej świadomą i zorganizowaną działalność artystyczną - przyłączył się do grupy poetyckiej Kwadryga. Natalię Awałów (swoją wielką miłość) poznał w 1929 roku, rok później byli już małżeństwem. Żona i córka – Kira są bohaterkami wielu utworów Gałczyńskiego.

W czasie wojny powstały pierwsze wiersze wojenne: "Pieśń o żołnierzach z Westerplatte" i "Sen żołnierza". Po zakończeniu wojny poeta mieszkał w różnych miastach Polski i Europy: Praga, Wilno, Moskwa, Berlin Warszawa, Kraków, Anin, leśniczówka Pranie na Mazurach. W ostatnim powstały najwybitniejsze utwory ostatnich lat życia - poemat "Kronika olsztyńska", „Niobe” oraz „Wit Stwosz”. Współpraca z czasopiśmem "Przekrój", zaowocowała powstaniem pierwszego Najmniejszego Teatryku Świata "Zielona Gęś". Natomiast jego słynna, napisana w 1946 r. "Zaczarowana dorożka" znalazła się w logo szkoły oraz stanowi jeden z głównych motywów szkolnego sztandaru. Poeta występował również recytując swoje wiersze w satyrycznym teatryku "Siedem Kotów". Odszedł od nas 6 XII 1953 roku, mając tylko 48 lat.

Uczniowie naszej szkoły czynnie wspierają trwanie legendy o Gałczyńskim, znają losy poety i jego twórczość dzięki wychowawcom i polonistom, którzy przeprowadzają specjalne lekcje poświęcone poecie. Jednej z pracowni języka polskiego patronuje duch Gałczyńskiego. Można w niej znaleźć informacje o życiu, twórczości, zdjęciach, rękopisy oraz kukielki postaci z „Zielonej Gęsi”. Biblioteka szkolna również podtrzymuje pamięć o patronie poprzez stałą wystawkę w czytelnicy oraz udostępnienie wszystkich z dostępnych na rynku wydawniczym książek K. I. Gałczyńskiego. Jednocześnie staramy się zaistnieć wszędzie, tam gdzie pamięć o naszym patronie jest ciągle żywa. Tradycją naszej szkoły stała się wycieczka uczniów klas IV do Leśniczówki Pranie. Ponadto w szkole organizowane są cykliczne imprezy związane z Konstantym Ildefonsem Gałczyńskim –

szczególne miejsce w kalendarzu szkolnym zajmuje Konstandydanda czyli Zielony Festyn w duchu mistrza Gałczyńskiego, jak też coroczny Miejski Konkurs Recytatorski o statuetkę Zielonej Gęsi, który cieszy się dużym powodzeniem, a poziom z roku na rok jest coraz wyższy oraz konkurs czytelniczy o miano Dobrego Znajomego Mistrza Konstantego.



Bohaterowie teatrzyku „Zielona Gęś” (figurki z masy solnej) w pracowni języka polskiego p. Anny Marczuk



Kalendarz z wierszami patrona



Fragment sztandaru szkoły

KLASY IV W LEŚNICZÓWCE PRANIE





Kira Gałczyńska

Szanowni
Drodzy Przyjaciele !!!

Cieszę się, że choć w ten sposób mogę z Wami porozmawiać. Jesteście pokoleniem szkolnym, którego nie znam, bowiem przed dziesięcioma laty, kiedy nadawano Waszej szkole imię Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, niektórzy z Was byli w Średniakach albo Starszakach w rozmaitych przedszkolach olsztyńskich. Tak więc dzień dobry.

Cieszę się, że Waszej codziennej pracy patronuje poeta, który kochał dzieci, kochał uśmiech, zabawę, który nie uchylał się od ciężkiej pracy. Gdyby nie ona, nie powstałoby tyle wierszy, sympatycznych i wesołych scenek Najmniejszego Teatru Świata, a także poematów i wierszy, których wiele zapewne śpiewacie. Ja bardzo często do tej poezji zaglądam, zwłaszcza, gdy wokół mnie nie dzieje się najlepiej – ona łagodzi moje zwątpienia, złe nastroje, listopadowe szarości, których nie lubię. A także wtedy, gdy zaczynam tracić siły.

Cieszę się też, że lepicie figurki bohaterów Zielonej Gęsi, że jeździcie do czarownego miejsca, jakim jest Pranie - po takiej wycieczce chyba bliższa Wam się staje i "Kronika Olsztyńska", i "Pieśni". To dobry sposób

na poznawanie poezji, na bardziej bezpośredni z nią kontakt. Nie umiem dziś powiedzieć, czy uda mi się na Wasze majowe święto szkoły przyjechać. Miałam w marcu wypadek, przeszłam siedem operacji - a to nie koniec. Zobaczymy. Teraz serdecznie Was wszystkich pozdrawiam, przytulam do serca i piszę z nadzieją – do zobaczenia.

Wasza - Kira Gałczyńska



**Pani Kira Gałczyńska podczas nadania szkole imienia K. I. Gałczyńskiego –
*obchody 50 –lecia szkoły (2001r.)***

NASI ABSOLWENCI

A było ich bardzo wielu jak na 60 –latkę przystało... „Szóstka” wypuściła ze swoich murów wiele utalentowanych i zdolnych osób, które mając solidny fundament po SP 6, dzięki swej własnej dalszej ciężkiej pracy i samozaparciu, osiągnęły szczyty. Dziś z dumą możemy śledzić aktorską karierę naszej absolwentki Anny Samusionek czy siatkarską karierę sportową Marcina Mierzejewskiego - libero Indykpol AZS UWM Olsztyn.



Anna Samusionek



**Marcin Mierzejewski
nr 13**

Również dzieci z rodzin romskich, tak licznie zamieszkujących Osiedle Mazurskie znalazły możliwość kształcenia się w naszej szkole. Jeden z absolwentów – Roland Bilicki rozwija się muzycznie i coraz częściej możemy go dostrzec w mediach. Jest między innymi półfinalistą popularnego programu telewizyjnego „Mam talent” i założycielem zespołu Romanca. W nim, razem z innymi naszymi absolwentami, bratem Zbyszkim czy Pawłem Wesołowskim spełnia się muzycznie. Ale Roland nie poprzestał tylko na koncertowaniu w celach zarobkowych. Jego ambicją było i jest upowszechnianie kultury romskiej wśród mieszkańców Olsztyna. Marzy, o tym by zostać romskim ambasadorem muzycznym Olsztyna. Od niedawna udziela wszystkim chętnym bezpłatnych lekcji cygańskiej muzyki oraz tańca w MOK w Olsztynie.



Roland Bilicki w II kl.



Roland Bilicki w swoim żywiole

Oczywiście SP 6 ma w swojej historii wielu innych absolwentów, którzy może nie są tak medialni, ale również zrobili karierę w różnych dziedzinach naszego życia. Istnieją też wręcz małe klany absolwentów. Tak jak np. rodzina p. Kucner. Dawno temu szkołę opuściła babcia – p. Ludmiła Kucner z domu Truszyńska, która naukę w SP 6 rozpoczęła wraz z narodzinami „szóstki” czyli w 1951r.. Potem naszą szkołę ukończył jej syn – Andrzej, a z czasem miano absolwentki zyska jego córka Maja – dzisiaj uczennica klasy III a, która z dumą opowiada, że do jej szkoły chodzili wcześniej babcia, dziadek, tata oraz jego siostra. Podobnie było w rodzinie Marka Grunenberga, ponieważ jego babcia, mama – Magdalena Piekarska i jej siostry również chodziły do tej samej szkoły, co on. Takich „szóstkowych klanów” znalazłoby się pewnie więcej, ale nie sposób tu ich wszystkich wymienić.

Wszystkim absolwentom, tym trochę dawniejszym i tym niedawnym życzymy w imieniu całej „szóstkowej” społeczności samych szczęśliwych, uśmiechniętych i zdrowych chwil życia, obfitujących w same sukcesy.





***Szkoła Podstawowa nr 6
im. K. I. Gałczyńskiego
ul. Gdyńska 17
10 –608 Olsztyn
tel/fax-89 542-64-29
e-mail : sp_6@op.pl
www.sp6.olsztyn.pl***